



W sam raz na Mazury!

Mniejszy brat Mariner 24 pojawił się na rynku latem 2010 i od razu wzbudził duże zainteresowanie. Z ciekawością weszliśmy na jego pokład także dlatego, że naszym zdaniem Mariner 20 świetnie wpisuje się wielkością w realia mazurskich jezior.

TEKST DOMINIK ŻYCKI, ZDJĘCIA STANISŁAW IWŃSKI

➔ Mariner 20 za sprawą kształtu nadbudówki i wklejonych w nią okien bardzo przypomina swego starszego brata – udaną konstrukcję sprzed dwóch sezonów. Jachcik wyróżnia się zgrabnymi kształtami i przyjemnymi dla oka proporcjami. Przeznaczono go do turystycznego żeglowania rodzinnego lub weekendowego, a niewielkie gabaryty umożliwiają transport za samochodem oraz ułatwiają cumowanie nim w ciasnych mazurskich marinach. Według nas to właśnie ten segment jachtów najbardziej pasuje wielkością do naszych jezior i zapotrzebowań większości żeglarzy śródlądowych.

POKŁAD I KOKPIT

Choć długość kadłuba Mariner 20 nie przekracza sześciu metrów, wyposażono go „obficie”.

Na dziobie przykręcono tzw. kaczy dziób, czyli małą platformę ułatwiającą zejście na pomost. Przed masztem wmontowano duży, otwierany forluk. Zamontowano kosze dziobowe, rufowe, relingi i bramkę do kładzenia masztu – wszystko wykonane solidnie, estetycznie i z precyzją ze stali kwasoodpornej. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że większość z tych udogodnień otrzymuje się za dopłatą. Szyny szotów foka zamocowano na nadbudówce – zapewniając w ten sposób wąski kąt trymu foka i ostrość żeglugi na wiatr. Także dzięki temu przejścia po półpokładach zachowują odpowiednią szerokość.

W przestronnym samoodpływowym kokpicie zmieści się wygodnie sześć osób. Pod siedziskami wydzielono spore bakisty, mieszczące akumulator, minirozdzielnicę

elektryczną z gniazdkiem 220 V, butlę z gazem. I jeszcze zostało w nich dużo wolnego miejsca. Do stolika szotów grotu, który jednocześnie stanowi uchwyt do blatu stołu, przyspawano estetycznie cztery okrągłe uchwyty na szklanki/butelki (też opcja). Dla sternika siedzącego na samej rufie podpórka pod nogi stanowi wytłoczenie w podłodze. Załoga może opierać się w przechyle nogami o stolik.

Dostęp do rozkładanej drabinki kąpielowej i silnika na pawęży (również w spisie dodatkowego wyposażenia) z tak szerokiego kokpitu nie sprawia żadnych kłopotów.

Do wybierania fałów, szotów i regulacji służą dwa kabestany na dachu nadbudówki, a do blokowania dwie pary blokad Lewmar. Szoty foka też dobiera się na tych kabestanach.

WNĘTRZE

Środek Mariner 20, wykończony w jasnych kolorach i doświetlony przez duże okna, daje poczucie większej przestrzeni, niż jest w rzeczywistości. Zmieszczą się tu w miarę wygodnie cztery osoby. Dwie prześpią na podwójnej, wygodnej koi dziobowej (ponad 1,9 m dł.), a dwie kolejne na pojedynczych kojach, będących jednocześnie kanapami – ich imponująca długość przekracza 2,3 m. Gorzej jest z szerokością. Ograniczają ją miękkie oparcia



Q: ZLDWIR GJLHQH ZSDGD GR ZQUWJD MDFKWX SUJH GX: W D PRRRGS W ZRZAP NRRLBZ LCH Z EJRGOZLPH XLVLE GJLH QD



Q: VJ \ VWN LH HOHPHQW \ JH VWDOL QLHUGJHZQH M ZNRQDQR JRJURPQÈ GEDIR FLÈ L SUHF \ JMÈ

MARINER 20	
DANE TECHNICZNE	
G i X J R È N D G È X E D	
V J H U R N R È I N A D Z G i P X E D	
J D Q X U J H Q E L T H z 2 N T I I P	
Z \ S R U Q R È N G z R E . N : J	
J D Q X U J H Q L N T J I P E H F J H P	
P D V D R N o ć i e N J	
P D V D P L H N F e j d 2 2 E E D O N Y W X	
P D N V o Z \ V N R i È P Z N D E	
Z \ V o P D V J W E X R Q D E . / :	
S R Z o e D J G K t È E N T D E P	
O L F J E D N R L A	
N D W H J R U L D S S U Z R M H N W R	
V L O Q L N S R P R F Q L B J \	
S U R M H N W M F Q L V F K 6 S L V D I	
F H R Q G D A l z e e j i Z W \ P	
Z L U F H M Z Z Z o P D U L Q H U o S	

SEWERYN CZARNOCKI NA PODST. RYS. KONSTRUKTORA

na burtach, doczepione kilkanaście centymetrów nad powierzchnią siedzisk – trzeba się więc pod nie wcisnąć (np. łokciem), aby normalnie położyć się na plecach czy brzuchu.

Do kabiny wchodzi się łatwo, stawiając nogę na wydłużonej w kierunku rufy skrzynce mieczowej – nie ma tutaj schodków. Pośrodku mesy, na skrzynce mieczowej, rozkłada się drewniany stół. Miniaturowy kambuz projektant rozdzielił na obydwie burty. Na prawej w laminatowy stolik wbudowano jednopalnikową kuchenkę gazową, a pod nią schowek. Na lewej burcie jest minizlewozmywak z zimną wodą i szafką pod spodem. Nad nimi zamontowano jaskółki, obok których, w sąsiadującej szafce, sprytnie schowano podwiezi wantowe (laminatowe postumenty stolików dosztywniają więc jacht!). Tak rozmieszczony kambuz powoduje, że kanapy tylko częściowo pokrywają się z położeniem stołu. Przy spożywaniu posiłku tylko dwie osoby (jedna na lewej, druga na prawej burcie) siedzące na kanapach mają przed sobą stół. Pozostałych dwóch załogantów, by jeść przy stole, musi siedzieć na dziobowej koi, ale za to mają wówczas (na siedząco oczywiście) wygodny dostęp zarówno do kambuza, jak i stołu.

Do przechowywania rzeczy pod pokładem służą jaskółki wokół całego praktycznie

wnętrza, a nad kanapami w mesie zamontowano po jednej zamykanej szafce na każdej z burt. Ponadto pod każdą koją znajdują się bakisty, a jako schowek można potraktować też przestrzeń pod podłogą kokpitu.

Powyżej jaskółek burty obito wykładziną, poniżej – pozostawiono estetyczny, gładki laminat wkładki. Do wykończenia wnętrza nie mamy większych zastrzeżeń. Tu i ówdzie przydałoby się nieco więcej precyzji w pasowaniu elementów. Oświetlenie sztuczne to oszczędne LED-owe dwie lampki nad stołem. Nie ma w środku Marinera osobnej kabiny toalety, a takie rozwiązanie stosują konkurenci. Które jest lepsze? Wszystko zależy od upodobań armatora.

TAKIELUNEK

Klasyczny takielunek ułamkowy 7/8 oparto na aluminiowym, ośmiometrowym maszcie, kładzionym za pomocą bramki na podpórcie na rufie. Grot zrzucany jest do lazy jacka, a fok rolowany na sztagu, przy czym linka rolera jest knagowana na zwykłej rozkowej knadze na słupku relingu. Knaga liny obciążacza bomu sprowadzona została centralnie nad zejściówkę, do knagi szczękowej. Od tyłu maszt podtrzymywany jest przez regulowany achtersztąg.

ŻEGLUJEMY

Na Marinerze żeglowaliśmy w przepięknej scenarii Jeziora Ryńskiego, ze słynnym zamkiem w tle, w ciepły, kwietniowy dzień. Do szczęścia zabrakło nam tylko... wiatru. W nielicznych tego dnia szkwałach udawało nam się rozpędzić łódkę na kilka chwil, by później znów „zaparkować” w kompletnej ciszy. Nie możemy więc podać jednoznacznej oceny walorów nautycznych jednostki. Wiemy za to na pewno, że mimo wyposażenia jej w komplet „żelastwa” pokładowego, w delikatnych szkwałach łódź szybko się rozpędzała i poprawnie żeglowała. Można się tylko spodziewać, że podobnie jak inne konstrukcje Wojciecha Spisaka, tak i ta będzie łatwa w prowadzeniu, także i przy silniejszych wiatrach.

Zagraniczni klienci stoczni chętnie zamawiają Marinera jako tzw. daysailer, czyli łódkę rodzinną do pływania w ciągu dnia – bez bramki, koszy, relingów itd. Na ważącej wówczas dobre 200 kg mniej jednostce łatwiej i przyjemniej się żegluje. No cóż – u nas realia żeglowania są inne, ale nawet z tym dodatkowym ciężarem Mariner 20 ma potencjał, by sprawdzić się jako nowoczesny, niewielki jacht mazurski na weekendowe i kilkudniowe urlopy.